



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1931)

217. posiedzenie
Komisji Gospodarki
i Finansów Publicznych
w dniu 5 września 2005 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie z działalności Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych Senatu RP
V kadencji.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 06)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Markowski)

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Celem dzisiejszego posiedzenia jest przyjęcie sprawozdania. Nim wygłoszę tę formułkę, która mi musi przejść przez gardło, chcę powiedzieć, że spotykamy się dzisiaj po to, ażeby zakończyć swoją pracę w V kadencji Senatu. Sprawozdanie, o którym mówimy i które znajduje się w porządku posiedzenia, jest dokumentem, powiedziałbym, na razie bardzo ogólnym. Zawiera przede wszystkim pewne statystyki. Również w materiałach, które otrzymali państwo na dzisiejsze posiedzenie, są różne informacje, na przykład kto z państwa ile razy był sprawozdawcą poszczególnych ustaw. Z tego zestawienia wynika, że absolutną rekordzistką była pani senator Ferenc. Jest także wykaz posiedzeń Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych, skład naszej komisji, no i oczywiście lista obecności na posiedzeniach komisji gospodarki. Jest ona nie po to, żeby umieścić te dane w jakimkolwiek sprawozdaniu, ale po to, żeby państwo zaspokoili własną ciekawość.

Ponieważ nie ma obowiązku przegłosowania tego sprawozdania, dlatego proponuję przyjąć je przez aklamację.

Teraz jednak proszę pozwolić mi wygłosić kilka zdań na stojąco.

Szanowni Państwo!

Miałem zaszczyt w tej kadencji być przewodniczącym Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych. Muszę powiedzieć, że było to dla mnie wielkie przeżycie i jeszcze większe doświadczenie zawodowe i parlamentarne. Miałem zaszczyt współpracować z ludźmi wybitnymi. Każdy z państwa jest naprawdę szczególną indywidualnością. Byliście dla mnie wszyscy przede wszystkim nauczycielami, a jednocześnie dostarczyliście sobie wzajemnie, jak sądzę, tyle wiedzy, że przyda się to nam w następnej, VI kadencji – jeśli ktoś z państwa się na to zdecydował – albo w naszym życiu zawodowym czy pracy społecznej.

Chcę bardzo serdecznie podziękować pani wiceprzewodniczącej za to, że swoją, czasami szorstką przyjaźnią, wspierała mnie tam, gdzie było to potrzebne. Studziła moje zapędy tam, gdzie najmniej tego oczekiwałem, ale bardzo jestem za to wdzięczny.

Chcę podziękować państwu, panom senatorom. Każdy z was, jak już powiedziałem, byłby dużo godniejszym przewodniczącym tej komisji, a to, że zdecydowali państwo, żebym to ja był przewodniczącym, było dla mnie szczególnym zaszczytem.

Serdecznie dziękuję panu senatorowi Mańkutowi za tę, powiedziałbym, szczególną wrażliwość w sprawach, o których naprawdę nie miałem pojęcia. Było tak, po-

nieważ to, co jest obszarem pańskiej kompetencji, dla mnie jest rzeczą, nie chcę powiedzieć obcą, ale na pewno daleką.

Pan senator Mietła informował nas o rzeczach, o których też niewielu z nas miało pojęcie, aczkolwiek szczerze powiedziawszy, wydawało nam się, że na piwie to się wszyscy znamy. (*Wesołość na sali*) Niemniej jednak było to wielkie przeżycie.

Panu Franciszkowi Bobrowskiemu chcę podziękować za to, że jako górnik, wprawdzie odkrywkowy, rozumiał górnika dołowego. (*Wesołość na sali*) Było to bardzo miłe i potrzebne.

Panu Tadeuszowi Wnukowi, mojemu idolowi ze Śląska, a konkretnie z Zagłębia, chcę powiedzieć zupełnie uczciwie, że miałem okazję znać cię, Tadeuszu, przede wszystkim z gazet. Wtedy, kiedy ty byłeś wojewodą, ja byłem szeregowym pracownikiem kopalni. Wiedziałem, że jesteś wielkim człowiekiem. Potem, kiedy przyszło nam już razem pracować w administracji państwowej, nigdy nie byłem świadkiem twojej pracy. To, co zaobserwowałem w parlamencie, przeszło moje najśmielsze wyobrażenia o twojej pracowitości i rzetelności. Ta rzetelność była tak daleko idąca, że czasami nie miałem sumienia poprosić cię o cokolwiek, ponieważ wiedziałem, że zrobisz to z tak głębokim przekonaniem, a nie chciałem cię aż tak absorbować.

Panu senatorowi Maściorowi chcę podziękować za to, że nigdy nie dał mi do zrozumienia, iż kiedyś byliśmy konkurentami na jednej z list parlamentarnych w IV kadencji Senatu. Czułem się winny temu, że pan senator nie został wówczas senatorem. Była to wieka strata dla lewicy, dla Senatu. Ale w V kadencji już się ułożyło inaczej. Bardzo dziękuję również za to, że w Małopolsce byłeś, tak bym to określił, najbardziej skutecznym reprezentantem sektora węgla kamiennego. To, przynajmniej u mnie, liczy się szczególnie.

Panom mecenasom chcę podziękować za to, że byliście bezwzględni, uczciwi, niezwykle kompetentni, a jednocześnie wykonaliście za nas bardzo często – wy osobście i wasi koledzy – znakomitą część ogromnego wysiłku intelektualnego. Tak się bowiem składało, o czym państwo i panowie doskonale wiedzą, że nie zawsze mieliśmy czas zapoznać się z ustawami na tyle wnikliwie i na tyle szczegółowo, żeby umieć skonstruować poprawnie poprawki o charakterze legislacyjnym. Ich zasadność była bezsporna, a ich trafność była potwierdzana najpierw głosowaniami Senatu, a potem Sejmu. Tak więc możecie państwo mieć olbrzymią satysfakcję, że wasza wiedza, wasza kompetencja okazała się kompetencją całego parlamentu polskiego. Bardzo panom za to dziękuję.

Panu Andrzejowi chcę podziękować za to, że żaden z dokumentów nigdy nie zalegał, żaden z dokumentów nigdy nie został opóźniony, zaś to, co należało do jego obowiązków, było wykonane zawsze na czas, z wielką rzetelnością. Co tu dużo mówić, nie wyobrażam sobie, że ktokolwiek mógłby zrobić to inaczej i lepiej.

Szczególne słowo podziękowania chcę skierować do pani Basi. Pani Basiu, gdyby nie pani, to tej komisji w ogóle by nie było i myślę, że wszyscy mogliby pójść do domu. (*Wesołość na sali*) Szczerze powiedziawszy, byłby tu jeden wielki bałagan. Pani Basiu, muszę powiedzieć tak: tak potoczyło się moje życie zawodowe, że chyba od czterdziestu lat miałem, przepraszam za powiedzenie, sekretarki. Ale z tych wszystkich pań, które współpracowały ze mną w sekretariatach, pani była najlepsza. I uczciwie powiem, że stanowi pani wzór, którego wydawało mi się, nikt nie jest w stanie poprawić po moich poprzednich sekretarkach. Jednak okazało się to możliwie w wykona-

niu pani. Tak więc bardzo dziękuję pani za to wszystko, co pani zrobiła. Chcę to podkreślić, ponieważ pani nie tylko nas uczyła, ale także i siebie. Warto wiedzieć, Szanowni Państwo, że pani w międzyczasie kończyła studia. To wszystko razem składa się na to, że pracowała pani nad nami i nad sobą, co przede wszystkim nam wyszło na dobre. *(Oklaski)*

Szanowni Państwo! Jeszcze raz chcę powiedzieć, że dla mnie to było wielkie przeżycie, wielka lekcja i chcę państwu podziękować za tę lekcję. Chcę również podzielić się takim spostrzeżeniem, iż nasza komisja chyba dobrze przysłużyła się parlamentowi tej kadencji. Nie popełniliśmy żadnego rażącego błędu, nie przekroczyliśmy nigdzie swoich kompetencji, ostrzegliśmy parlament przed uczynieniem błędów. Byliśmy ciałem na tyle skromnym, że robiliśmy tylko to, co do nas naprawdę należało i nie przekraczaliśmy obszaru naszej kompetencji. Jednocześnie nie uzurpowaliśmy sobie prawa do tego, na co nie mieliśmy wpływu.

Mam nadzieję, że będziecie państwo dobrze wspominali również naszą współpracę z członkami rządu, zwłaszcza z ministrami finansów, z ministrami gospodarki, z ministrami skarbu, ponieważ to były obszary naszej szczególnej kompetencji i naszej współpracy. Jeśli może być powodem do dumy to, że nic albo niewiele zepsuliśmy, to też należy o tym powiedzieć. Nie zrobiliśmy nic takiego, za co Senat mógłby się wstydić, nie zrobiliśmy nic takiego, co wypominano by nam jako przekroczenie kompetencji.

Szanowni Państwo! Wiem, że każdy z państwa ma swoje problemy. Sądzę, że wszyscy razem będziemy życzliwi szybkiego powrotu do zdrowia panu profesorowi senatorowi Bernardowi Drzęźli, który, jeśli wyborcy tak zdecydują, będzie senatorem VI kadencji, bowiem zdecydował się na kandydowanie. Chcę, choć jest nieobecny, bardzo mu podziękować.

Chcę również, mając świadomość, że jest to nagrywane, podziękować wszystkim tym, którzy byli kiedyś członkami tej komisji, a przestali nimi być, bo zdecydowali się na pracę w innych komisjach. Myślę chociażby o panu marszałku Wielowieyskim czy wielu innych. Im wszystkim chcę wyrazić szczególne podziękowania za to, że wzbogacili naszą wiedzę i naszą pracę swoim olbrzymim doświadczeniem.

Tyle, Szanowni Państwo, ze swej strony. Jeszcze raz bardzo, bardzo państwu dziękuję i proszę mi wierzyć, jestem bardzo, bardzo dumny z tego, że ukoronowaniem mojej działalności politycznej i społecznej było to, iż przewodniczyłem Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych Wyższej Izby polskiego parlamentu, co było, jak się okazało, szczytem moich życiowych osiągnięć. Dziękuję państwu za uwagę.

No to teraz powiedzcie, kto z państwa startuje w wyborach?

Senator Bogusław Maśior:

Panie Przewodniczący, jeżeli można, to na stojąco – jak pan przewodniczący – chcę coś powiedzieć. Uważam, że będę wyrazicielem nas wszystkich i dziękuję panu przewodniczącemu za kierowanie komisją, a także koleżance, pani senator. Zawsze to przewodniczący czy szef nadaje pewien ton pracy i wydaje mi się, że dobrze się stało, że pracowaliśmy zgodnie. Nawet w sprawozdaniu na ostatniej stronie jest takie sformułowanie, że: mimo podziałów politycznych, obrady komisji... Muszę powiedzieć, że ja wcale nie zauważyłem na posiedzeniach naszej komisji podziałów politycznych.

Może byłoby zgrabniej, gdybyśmy napisali w tym sprawozdaniu: mimo przynależności do różnych opcji politycznych, bo tych podziałów w naszej komisji po prostu nie było.

Tak więc jeszcze raz, Panie Przewodniczący, chcę podziękować. I proszę nie mieć mi tego za złe, ale zawsze, jak się kończy pewien okres, to przychodzi refleksja. Nie tak dawno przeczytałem o tym, jak polskie firmy i polscy producenci muszą walczyć dzisiaj o swoją markę z dużymi marketami. Chcę przypomnieć jedno z naszych pierwszych posiedzeń, kiedy próbowano nas niejako dyscyplinować jako komisję, abyśmy nie przyjmowali pewnych zapisów, gwarantujących udział polskich producentów na polskim rynku. I okazało się po czterech latach, że to zagrożenie było realne. Dzisiaj zmusza ono po raz kolejny, choć już trochę na innym etapie, do walki polskich producentów o swoje marki w Polsce, w marketach, które mówią o sobie, że są polskie.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję bardzo.

Kto się z państwa wybiera do parlamentu?

Pan senator?

Senator Władysław Mańkut:

Wybieram się, ale to nie dlatego chcę powiedzieć dwa zdania, jeżeli można Panie Przewodniczący.

Rzeczywiście można mówić o ogromnej, ze tak powiem, merytoryczności obrad. Posiedzenia tej komisji od samego początku były dla mnie czymś bardzo interesującym. Dowodem na to jest fakt, że pozostałem w niej. Chcę przypomnieć, że miałem małą przerwę, ponieważ byłem krótko w Komisji Europejskiej. Merytoryczność dyskusji spowodowała, iż ta komisja była komisją, w której można było najlepiej spożytkować swoją wiedzę i doświadczenie. Chcę panu przewodniczącemu podziękować za to, że można było dyskutować rzetelnie, niezależnie chociażby od przynależności politycznej, o czym już przed chwilą wspomniał kolega. Przecież niektórzy koledzy mieli pewnego rodzaju obowiązek głosować w określony sposób, bo każdy jest związany z jakimś programem politycznym, gospodarczym. Także każdy z nas ma własne spojrzenie na tę naszą polską rozwijającą się rzeczywistość gospodarczą. Potrafiliśmy się odnaleźć w otoczeniu gospodarczym, politycznym i zagranicznym dla dobra Rzeczypospolitej. Potrafiliśmy także, za każdym razem analizując i oceniając projekty budżetów czy budżetów, które były już uchwalone w Sejmie, znaleźć miejsca, które były niedoskonałe, które trzeba było poprawić i zmienić. W efekcie okazywało się, że to były słuszne propozycje zmian, bo zostały przyjęte również przez Izbę Wyższą, która może niezbyt precyzyjnie oceniała już w pierwszym swoim czytaniu plenarnym te projekty.

Dotyczyło to również wielu ustaw, które dawały pewnego rodzaju narzędzia do realizacji programów gospodarczych Rzeczypospolitej. Przecież gdyby nie uwagi, nie te poprawki, które były przez nas przyjmowane, wiele tych ustaw byłoby dalece niedoskonałych. Tak niedoskonałych, że właściwie to ten rozwój może wcale nie byłby taki, jaki można było osiągnąć. Nie wiadomo, czy nie można było osiągnąć lepszego, ale to już jest ocena, która, powiedzmy, wykracza poza dzisiejsze posiedzenie komisji. Za to chcę serdecznie podziękować i życzyć panu przewodniczącemu, ażeby wspomnienie o komisji tej kadencji było tylko pozytywne.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Będzie. Dobrze.
Bardzo proszę, pan senator Wnuk.

Senator Tadeusz Wnuk:

Chcę oczywiście serdecznie podziękować panu przewodniczącemu za tak dla mnie sympatyczną ocenę mojej działalności w komisji. Ja z kolei też osobiście dziękuję przewodniczącemu, panu ministrowi za bardzo przychylną i konstruktywną pracę w komisji. Bardzo sobie to cenię. Mówię z całą odpowiedzialnością, także jako wieloletni pracownik administracji, że z pracy właśnie w tej komisji wyniosłem bardzo wiele doświadczeń. I chcę życzyć panu przewodniczącemu sukcesów w najbliższej kampanii.

Jak państwo wiecie, nie startuję, ponieważ doszedłem do wniosku, że naprawdę nie da się pogodzić pracy w systemie bankowości na takim stanowisku, jakie w tej chwili pełnię, z działalnością w Senacie. Nie była to dla mnie łatwa decyzja, ale co zrobić. Dokonałem takiego wyboru. Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję bardzo.
Pani senator Ferenc.

Senator Genowefa Ferenc:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Chcę panu przewodniczącemu, wszystkim kolegom serdecznie podziękować za współpracę. Jestem przekonana, że praca w tej komisji to nie tylko praca dla gospodarki, dla dobra naszych wyborców, ale również praca wzbogacająca nas samych. Pracując bowiem w komisji, byliśmy zmuszeni zajmować się tematami, których normalnie w pracy zawodowej pewnie byśmy nie dotykali.

Chcę podziękować panom z Biura Legislacyjnego, którzy musieli znosić często nasze podrzucane w bardzo szybkim tempie nie do końca uporządkowane myśli. Ale one dzięki waszej pracy poprawiały ustawy, którymi się zajmowaliśmy.

Oczywiście zgadzam się z wypowiedzią pana przewodniczącego, że sekretariat naszej komisji pracował bardzo sprawnie i dzięki temu – mimo że ustawy były nam dostarczane w ostatniej chwili – mieliśmy przygotowane materiały. Jeszcze raz wszystkim serdecznie dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Czy jeszcze ktoś z państwa?
Pan senator Mietła.

Senator Mieczysław Mietła:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chcę powiedzieć tylko tyle, że jestem bardzo szczęśliwy, że mogłem się znaleźć w gronie tak znakomitych osób: i senatorów, i naszych panów, którzy byli z nami cały czas i z przedstawicielami naszej komisji. Również muszę powiedzieć, że wiele się nauczyłem. Była to dla mnie wielka, wielka przygoda i dzisiaj po tym okresie mogę powiedzieć, że może zbyt rzadko przedstawiałem swoje racje dotyczące tematów, na których się rzeczywiście najlepiej znałem. Przecież w sumie trzydzieści trzy lata pracowałem w firmie i byłem jej szefem. Przeszedłem trzy formacje, od 1985 r. do roku 1999, a więc w czasie, kiedy w Polsce dużo się wydarzyło. Zawsze byłem z firmą, byłem akceptowany przez załogę, co jest chyba najważniejsze. Firma odnotowała wiele sukcesów. Wydawało się mi, że w tym miejscu będzie można bardziej wykorzystać swoją wiedzę. Okazuje się jednak, że w parlamencie jest troszeczkę inny, że tak powiem, mechanizm funkcjonowania, a właściwie nie ma takiego mechanizmu, który umożliwiłby bezpośrednio przekładanie wiedzy.

Chcę powiedzieć, że naprawdę jestem szczęśliwy. Pan senator – nie wiem czy ze Śląska, czy z Krakowskiego, bo na górnictwie się zna i tu, i tam – podpowiada mi...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Będę próbował jeszcze raz kandydować i wygrać. Ale czy tak się stanie, zależy od wyborców. Nie chcę wcześniej wypowiadać się w tej kwestii, po prostu zobaczymy. Być może zostaną ponownie wybrani, z czego bym się cieszył.

Ale chcę wam powiedzieć też i to, że gdybym przegrał, to też nie będę się martwił, bo mam gdzie wrócić. Już wiem, gdzie będę, jeżeli wyborcy ocenią moją działalność nie na tyle dobrze, żeby ponownie wybrać mnie na senatora. Życzę wszystkim wszystkiego dobrego. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Pan senator Bobrowski.

Senator Franciszek Bobrowski:

Ten brunatny jest chyba za cichy, był za cichy przez całą kadencję, znał swoją wartość, ale to nie do końca jest prawda. Trzeba być cichym... Miałem szczególną przyjemność i zaszczyt być w tym towarzystwie cztery lata i za to państwu bardzo, bardzo dziękuję, gdyż może więcej wzięłem, niż dałem. Myślę, że dużym szczęściem komisji było to, że przewodził nam pan senator Markowski, który – tak się mogło wydawać – perfekcyjnie znał się na węglu kamiennym. Ale jego wiedza była daleko szersza, co udowodnił szeregiem swoich wystąpień, jak również sposobem prowadzenia obrad komisji. Za to Jerzemu dziękuję, bo od niego bardzo dużo się nauczyłem i wiele rzeczy zrozumiałem. Spotkania z nim były również doskonałą ucztą intelektualną nie tylko podczas obrad, ale i poza nimi.

Chcę gorąco podziękować pani Basi, panu Andrzejkowi, panom mecenasom. Na koniec zostawiam sobie najlepszy kąsek: dziękuję również od nas wszystkich pani wiceprzewodniczącej. *(Wesołość na sali)* Wszystkim życzę pomyślności w dalszym życiu. Tym, którzy kandydują, życzę sukcesów. Myślę, że postawa przyjęta przez Mieczysława, że trzeba grać, jest, powiedziałbym, bardzo optymalna. Jeżeli wynik nie byłby pozytywny, to nie jest to żaden dramat: senatorem się bywa, człowiekiem się jest. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Proszę bardzo, pan senator Mąsior.

Senator Bogusław Mąsior:

Kończąc, uważam, że każdy ma swoją motywację do ponownego startu. Dla mnie jednym z powodów leżących u podłoża decyzji jest chęć bycia razem w tej komisji w następnej kadencji z kolegami, którzy startują. Chciałbym wtedy...

(Głos z sali: Koleżanka też chce.)

...koleżanka też, ale chciałbym na przykład na pierwszym posiedzeniu komisji w sprawie budżetu usłyszeć, co kolega senator Mańkut wymyśli na Żuławach.

(Senator Władysław Mańkut: Żuławki wymagają stałej opieki i stałej troski. Jest to tak cenna ziemia Rzeczypospolitej, że o niej nie wolno zapomnieć.)

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Szanowni Państwo!

Ponieważ mamy udać się jeszcze na posiedzenie klubu, chcę jeszcze raz serdecznie państwu podziękować.

Chcę powiedzieć, że są jeszcze dwie wartości. Proszę państwa, nikt z nas w ciągu tej kadencji i nie tylko, bo i całego naszego życia, nie uwikłał się w nic takiego, czego musiałby się wstydzić i to była wielka wartość każdego z nas. Poza tym każdy z państwa jest człowiekiem, który poza Senatem da sobie doskonale radę. Nie ukrywam, że też zdecydowałem się kandydować. Nie jest to szczyt moich marzeń, powiem szczerze, zresztą nawet tego nie planowałem. Ale uczciwie powiem, że byłoby mi bardzo przykro, gdybym przegrał, ponieważ nie zrobiłem nic takiego, co mogłoby być powodem, żeby przegrać z ludźmi, którzy nie zrobili nic.

Dlatego też raz jeszcze państwu dziękuję i tym samym zamykam ostatnie posiedzenie Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych Senatu V kadencji.

Dziękuję państwu bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10 minut 33)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Magdalena Marczevska

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851